

cogito ergo sum



adam kurtowicz

Adam Kurtowicz
Cogito ergo sum

Wystawa plakatu
Jubileusz 35 lecia pracy twórczej

BWA Galeria Sztuki w Olsztynie
15 listopada - 2 grudnia 2018

Projekt graficzny
Adam Kurtowicz

ISBN 978-83-65346-14-5



© Wydawnica
BWA Galeria Sztuki w Olsztynie
al. Marsz. J. Piłsudskiego 38
10-450 Olsztyn
tel. +48 86 533 51 08
www.bwa.olsztyn.pl

Dyrektor
Małgorzata Bojarska-Waszczyk

Drak
Agencja Wydawnicza STUDIO AB

adam kurtowicz

Urodzony w 1952 roku w Olsztynie.

Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni-Orłowie – dyplom z fotografii artystycznej obronił w 1974 roku.

W latach 1976 – 1983 studiował na Wydziale Projektowania Plastycznego oraz na Wydziale Malarstwa i Grafiki Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku – dyplom z projektowania graficznego w pracowni Jerzego Krechowicza oraz aneks z grafiki warsztatowej w pracowni Wiesława Dębskiego obronił w 1983 roku.

W latach 1984 – 1994 współpracował jako ilustrator z Wydawnictwem Morskim i Krajową Agencją Wydawniczą w Gdańsku, wydawnictwami „Pojezierze” i „Zodiak” w Olsztynie oraz Wydawnictwem „Iskry” w Warszawie.

W latach 1988 – 1999 uczestniczył w Ogólnopolskich Plenerach Ilustratorów organizowanych przez BWA w Zamościu.

W roku 1989 – współpracował ze studium Inter-Pol w Hamburgu jako ilustrator i animator przy realizacji filmu Marioli Brillowskiej „Grabowski, Haus des Lebens” – film otrzymał I nagrodę na Festiwalu Filmowym w Oberhausen (Niemcy) w 1991 roku.

W 1990 roku wstąpił do Związku Polskich Artystów Plastyków.

W latach 1990 – 1996 współpracował z berlińskim artystą Piotrem Nathanem przy jego projektach z dziedziny sztuki obiektu i instalacji, biorąc udział w realizacji wystaw, m.in:

– na 24. Internationaler Kunstmarkt Art Cologne, Köln (Niemcy), 1990

– w Hotel Pension „Nürnberger Eck” Berlin (Niemcy), 1991

– „When Summer has almost gone”, Galerie Brutto Gusto, Rotterdam (Holandia), 1991

– „Höher must du schiesen...”, Kunst-Werke Berlin (Niemcy), 1992

– w Schloss Wilhelmsthal „Souterrain”, Kassel/Calden (Niemcy), 1992

– „Oui, ouoi, ou?” Un regard sur l’art en ‘Allemagne en 1992, Musee d’Art Moderne de la Ville de Paris, (Francja), 1993

– „A Leap Fixed in Mid Air”, Upper Gallery, London (Anglia), 1993

W latach 1999 – 2001 pracował w Zarządzie Okręgu ZPAP w Olsztynie redagując i opracowując graficznie Biuletyn ZO ZPAP.

W latach 1999 – 2007 współpracował ze Stowarzyszeniem Wspólnota Kulturowa „Borussia” i Wydawnictwem „Borussia” w Olsztynie – opracował graficzne i zilustrował serie wydawnicze: „Odkrywanie światów”, „Miniatury Borussii” i „Nowe życie pod starymi dachami”, projektował materiały informacyjne i promocyjne, aranżował i opracowywał graficznie wystawy prezentujące stowarzyszenie i działalność wydawniczą, pracował jako grafik w redakcji kwartalnika „Borussia”.

W latach 2000 – 2005 współpracował z wytwórnią Walking Womens, Los Angeles (USA) współtworząc jako ilustrator film animowany Julianne Giliam „New Pinokio”.

W 2001 roku współpracował z TPSA w Warszawie projektując serię plakatów promujących telefoniczne karty elektroniczne.

W latach 2003 – 2007 współpracował z Centrum Polsko-Francuskim w Olsztynie projektując plakaty, opracowując graficznie i aranżując wystawy.

W roku 2005 opracował graficznie wystawę „Olsztyn przetomu wieków” zorganizowaną przez Urząd Miasta Olsztyn i WK „Borussia”.

W roku 2005 opracował graficznie wystawę z okazji Jubileuszu 35-lecia budowy siedziby ZO ZPAP w Olsztynie.

W latach 2005 – 2006 współpracował z Urzędem Miasta Olsztyn przy realizacji projektu „Kochajmy Warmię” opracowując graficznie katalogi towarzyszących cyklowi wystaw w Niemczech, Francji i Włoszech.

W latach 2006 – 2008 redagował i opracował graficznie monografię „60 lat Okręgu Olsztyńskiego Związku Polskich Artystów Plastyków”.

W latach 2012 – 2013 współpracował z Wydawnictwem „Borussia” w Olsztynie opracowując graficzne monografię „Warmińskie kapliczki” Iwony Liżewskiej i Stanisława Kuprjanika – publikacja zdobyła Nagrodę Główną „Ars Libris” na olsztyńskim Przeglądzie Wydawnictw Regionalnych w 2014 roku.



Nagrody

- I nagroda (współautorstwo) za plakat do wystawy „Polnische Künstler Heute”, Landau (Niemcy) 1983
- I nagroda w konkursie na ilustrację książkową, Gdańsk 1983
- wyróżnienie w konkursie „Grafika roku”, Gdańsk 1984
- wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie „Prowincja”, Włocławek 1987
- wyróżnienie za plakat o tematyce społecznej, Warszawa 1987
- wyróżnienie na Międzynarodowej Wystawie „Satyrykon”, Legnica 1988
- wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie „Sztuka”, Zielona Góra 1988
- nagroda specjalna w Ogólnopolskim Konkursie „Muzyka”, Zielona Góra 1989
- wyróżnienie na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki na Billboardach „Art Moves”, Toruń 2015
- wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie „Grafiteka”, Warszawa 2017

W 1997 roku otrzymał Odznakę „Zasłużony działacz kultury” przyznaną przez Ministra Kultury i Sztuki.

W 2014 roku otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Olsztyn za całokształt twórczości w dziedzinie plastyki.

W 2017 roku otrzymał Nagrodę Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Dziedzinie Kultury oraz Odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP.

Uczestnik międzynarodowych programów artystycznych:

- „Kontakt direkt” (Szwecja - Polska 1999 – 2000),
- „Soutine dienos” (Litwa - Polska 2005),
- Art World Project Days 2008
- „Auf einmal hatte Ich einen Schuß in der Milchkanne” (Niemcy – Polska 2018)

Wystawy

1983

- Kunstaussstellung „Polnische Künstler Heute”, Landau (Niemcy)
- „Grafika Roku”, Gdańsk

1985

- Kunstaussstellung „Polnische Künstler Heute”, Landau (Niemcy)

1986

- International Cartoon Festival, Knokke-Heist (Belgia)

1987

- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Satyrykon”, Legnica
- Biennale Plakatu Polskiego, Katowice
- Ogólnopolska Wystawa „Prowincja”, Włocławek
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Sztuka”, Zielona Góra

1988

- Biennale of Graphic Design, Brno (Czechy)
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Satyrykon”, Legnica
- International Cartoon Festival, Knokke-Heist (Belgia)
- Wystawa Plakatu „70-lecie Niepodległości Polski”, Katowice
- Wiosenny Salon Plakatu Polskiego, Warszawa
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Muzyka”, Zielona Góra

1989

- Biennale of Illustration BIB, Bratysława (Słowacja)
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Satyrykon”, Legnica
- International Cartoon Festival, Knokke-Heist (Belgia)
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Ginąca architektura Zamojszczyzny”, Zamość
- Rassegna Umoristica Internazionale, Trento (Włochy)

1990

- International Biennale of Illustration, Belgrad (Serbia)
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Satyrykon”, Legnica

1991

- Wystawa „Kartoteka”, Olsztyn
- Biennale of Illustration BIB, Bratysława (Słowacja)

1992

- Ausstellung „Bibelillustration für Kinder”, Hamburg (Niemcy)
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „W świecie liryki Leśmiana”, Zamość
- Wystawa Grupy „Narol”, Tomaszów Lubelski
- Wystawa Grupy „Czworosmok”, Warszawa

1993

- International Biennale of Illustration TIBI, Teheran (Iran)
- Rassegna Umoristica Internazionale, Trento (Włochy)
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Satyrykon”, Legnica

1994

- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Człowiek i środowisko”, Zamość, Łąck, Chełm

1995

- Międzynarodowa Wystawa Ilustracji i Książki Artystycznej „Art Book”, Warszawa, Kielce, Poznań
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Satyrykon”, Legnica
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Ballady i romanse”, Zamość
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „W świecie liryki Leśmiana”, Zamość
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Jan Kochanowski”, Zamość

1996

- Ausstellung der Polnische Illustration, Hamburg (Niemcy)
- Międzynarodowa Wystawa Ilustracji i Książki Artystycznej „Art Book”, Łódź
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Satyrykon”, Legnica
- Wystawa Grupy „Narol”, Warszawa
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Ilustracje sienkiewiczowskie”, Zamość
- International Cartoon Festival, Knokke-Heist (Belgia)
- Indywidualna Wystawa Ilustracji, Muzeum Regionalne Stęszew
- Biennale of Cartoon „L'Arte dell'Umorismo nel Mondo”, Vercelli (Włochy)
- Indywidualna Wystawa Ilustracji, Galeria „Cztery kąty” Nowy Tomyśl
- Indywidualna Wystawa Ilustracji „Po drugiej stronie lustra...”, BWA Olsztyn

1997

- Wystawa Grupy „Narol”, Kazimierz Dolny
- Wystawa „50-cio lecie plastyki na Warmii i Mazurach”, Olsztyn, Olsztynek
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Ilustracje sienkiewiczowskie”, Warszawa

1998

- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Ballady i romanse”, Warszawa, Olsztyn
- Wystawa Grupy „Narol”, Opole

1999

- Projekt „Kontakt direkt”, Olsztyn
- Indywidualna Wystawa Ilustracji, „Amadeus-Galerie” Berlin (Niemcy)
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Henryk Sienkiewicz w ilustracji”, Nysa, Włocławek

2000

- Wystawa towarzysząca Kongresowi Kultury Warmii, Mazur i Powiśla, Olsztyn
- Projekt „Kontakt direkt”, Kungsbacka (Szwecja)
- Międzynarodowa Wystawa Ilustracji i Książki Artystycznej „Art Book”, Warszawa
- Illustrationsausstellung „FILU Polska”, Frankfurt am/Main (Niemcy), Ljubljana (Słowenia)

2001

- Wystawa ilustratorów polskich przy Międzynarodowych Targach Książki, Warszawa

2003

- Indywidualna Wystawa „Odkrywanie światów”, Centrum Polsko-Francuskie Olsztyn
- Wystawa Grup „Baby Warmińskie” i „Dziady Pruskie”, Głotowo
- Biennale Plastyki Olsztyńskiej „O Medal Prezydenta”, Olsztyn

2004

- Wystawa Okręgu Olsztyńskiego ZPAP, Olsztyn
- Wystawa Grupy „Narol”, Sandomierz

2005

- Projekt „Kochajmy Warmię”, Offenburg (Niemcy)
- Wystawa Grup „Baby Warmińskie” i „Dziady Pruskie”, Sopot, Elbląg
- Salon Ilustratorów, Poznań, Warszawa, Bielsko-Biała
- Projekt „Soutine Dienes”, Vilnius (Litwa), Olsztyn

2006

- Wystawa „Portret pokolenia twórców olsztyńskich”, Olsztyn
- Projekt „Kochajmy Warmię”, Gelsenkirchen (Niemcy), Châteauroux (Francja), Osnabrück (Niemcy), Lidzbark Warmiński

2007

- Wystawa Sztuki Polskiej, Malmö (Szwecja)
- Wystawa „Warmińska Jesień”, Reszel
- Wystawa „Portret pokolenia twórców olsztyńskich”, Olsztyn
- Projekt „Kochajmy Warmię”, Peruggia (Włochy)
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Świat liryki Leśmiana”, Zamość
- Warsztaty plastyczne „Korczak i jego dzieło” – cykl wystaw ogólnopolskich, Krasnobród, Zamość, Olsztyn, Częstochowa, Kraków, Miechów, Wadowice, Włocławek, Oświęcim, Sieradz, Rzeszów

2008

- Wystawa Stowarzyszenia „Areszt Sztuki”, Iława
- Wystawa „Olsztyńska Jesień”, Olsztyn
- Warsztaty plastyczne „Korczak i jego dzieło” – cykl wystaw ogólnopolskich, Gorzów Wlkp, Krosno, Białystok, Warszawa, Konin, Kielce, Książ, Żyrardów

2009

- Ogólnopolska Wystawa „Sacrum”, Gdańsk
- Biennale Plastyki Olsztyńskiej „O Medal Prezydenta”, Olsztyn
- Wystawa „Olsztyńska Jesień”, Nidzica
- Wystawa Okręgu Olsztyńskiego ZPAP, Vilnius (Litwa)
- Warsztaty plastyczne „Korczak i jego dzieło” – cykl wystaw ogólnopolskich, Leszno, Sopot, Nowy Sącz

2010

- Wystawa towarzysząca festiwalowi „Dżezteaval”, Dobre Miasto
- Wystawa Okręgu Olsztyńskiego ZPAP, Opole
- Warsztaty plastyczne „Korczak i jego dzieło” – cykl wystaw ogólnopolskich, Mielec, Lublin

2011

- Cykl wystaw z okazji Jubileuszu „100 lat ZPAP”, Olsztyn, Olsztynek, Olecko, Nidzica
- Wystawa towarzysząca festiwalowi „Dżezteaval”, Dobre Miasto
- Wystawa „Portret pokolenia twórców olsztyńskich”, Olsztyn
- Salon Ilustratorów, Koszalin, Lublin, Kielce, Opole, Pacanów
- Biennale Plastyki Olsztyńskiej „O Medal Prezydenta”, Olsztyn

2012

- Wystawa „Partnerstwo”, Lwów (Ukraina), Olsztyn
- Akcja „Inna książka”, Olsztyn
- Wystawa towarzysząca festiwalowi „Dżezteaval”, Dobre Miasto
- Wystawa „Areszt Sztuki kontra Front Sztuki”, Olsztyn

2013

- Wystawa towarzysząca festiwalowi „Dżezteaval”, Dobre Miasto

2014

- Cykl wystaw „Ameryka, Wenecja, Ruś”, Ameryka k/Olsztynka, Wenecja k/Morąga, Ruś k/Olsztyna, Olsztyn
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „W świecie liryki Leśmiana”, Zamość
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Satyrykon”, Legnica
- Wystawa towarzysząca festiwalowi „Dżezteaval”, Dobre Miasto

2015

- Międzynarodowe Biennale Plakatu, Bielsko-Biała
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „W świecie liryki Leśmiana”, Zamość
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Ginąca architektura Zamojszczyzny”, Zamość
- Biennale Plastyki Olsztyńskiej „O Medal Prezydenta”, Olsztyn
- Cykl wystaw z okazji Jubileuszu 10-lecia Stowarzyszenia „Areszt Sztuki”, Olsztyn, Nidzica, Bartoszyce, Głotowo, Lidzbark Warmiński, Orneta, Elbląg
- International Poster Triennale, Toyama (Japonia)
- Indywidualna Wystawa Grafiki, Club des Arts Conseil de l'Europe, Strasbourg (Francja)
- Międzynarodowy Festiwal Sztuki na Billboardach „Art Moves”, Toruń

2016

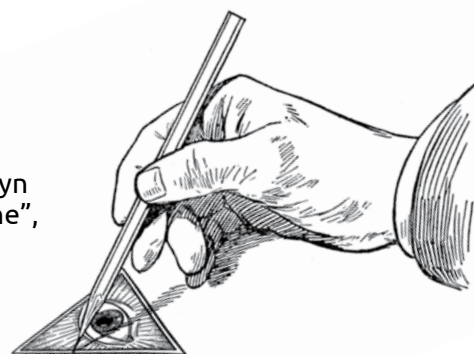
- Wystawa „Artyści znajomi...”, Iława
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „Henryk Sienkiewicz w ilustracji”, Zamość
- Międzynarodowa Wystawa Rysunku Satyrycznego „Satyrykon”, Legnica, Warszawa
- Cykl wystaw z okazji Jubileuszu 10-lecia Stowarzyszenia „Areszt Sztuki”, Dobre Miasto, Kwidzyń
- Wystawa towarzysząca festiwalowi „Dżezteaval”, Dobre Miasto

2017

- Międzynarodowy Konkurs „Grafiteka”, Warszawa
- Ogólnopolska Wystawa Ilustratorów „W świecie liryki Leśmiana”, Zamość
- „Jestem” – Wystawa Stowarzyszenia „Areszt Sztuki”, Warszawa
- Biennale Plakatu Polskiego, Katowice
- Biennale Plastyki Olsztyńskiej „O Medal Prezydenta”, Olsztyn
- „Przeploty” – Wystawa Stowarzyszenia „Areszt Sztuki”, Iława

2018

- Wystawa towarzysząca festiwalowi „Dżezteaval”, Dobre Miasto
- „Wolna forma” – Wystawa Stowarzyszenia „Areszt Sztuki”, Olsztyn
- Kunstprojekt „Auf einmal hatte Ich einen Schuß in der Milchkanne”, Kiel (Niemcy)
- Indywidualna wystawa plakatu „Cogito ergo sum”, BWA Olsztyn





Bądźcie pozdrowieni, psychoneurotycy! Za to, że macie czułość w nieczystości świata, niepewność w pewności. Za to, że tak często odczuwacie innych jak siebie samych, za to, że czujecie niepokój świata, jego bezdenną ograniczoność i pewność siebie. Za wasze fobie mycia rąk z nieczystości świata, za wasz lęk przed bezsensem istnienia. Za delikatność niemówienia innym tego, co w nich widzicie. Za waszą niezaradność praktyczną i praktyczność w nieznanym, za wasz realizm transcendentalny i brak realizmu życiowego, za waszą wyłączność i trwogę przed utratą bliskich, za waszą twórczość i ekstazę, za wasze nieprzystosowanie do tego, co jest, a przystosowanie do tego, co być powinno, za wasze wielkie uzdolnienia, często nigdy niewykorzystane. Za to, że niewczesne poznanie się na waszej wielkości nie pozwala na poznanie się na wielkości takich samych, którzy przyjdą po was. Za to, że jesteście leżeni, zamiast leczyć innych; za to, że wasza siła niebiańska jest zawsze spychana przez siłę brutalną; za to, co w was przeczuwanego, nieogarnionego. Za samotność i dziwaczość waszych dróg. Bądźcie pozdrowieni!

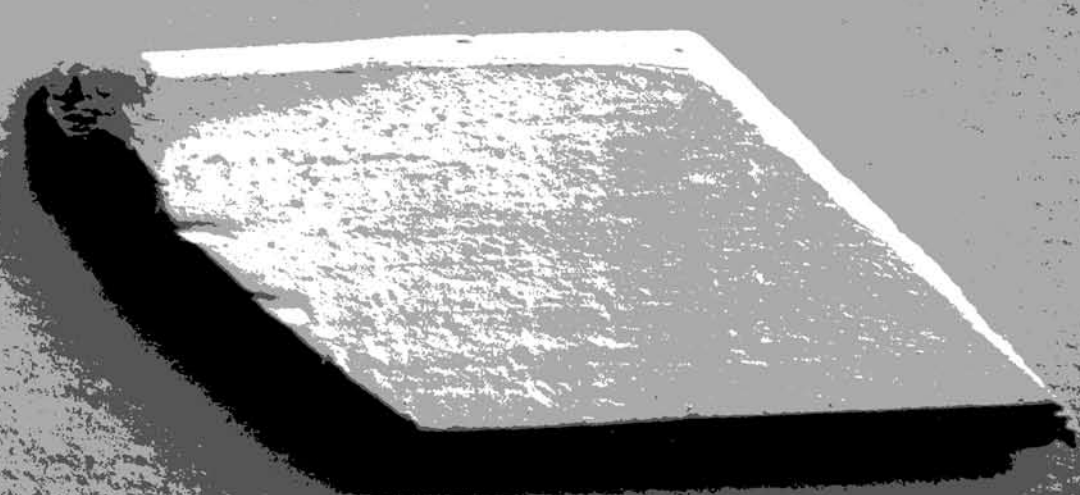
Kazimierz Dąbrowski





Bądźcie pozdrowieni, psychoneurotycy! Za to, że macie czułość w nieczułości świata, niepewność w pewności. Za to, że tak często odczuwacie innych jak siebie samych, za to, że czujecie niepokój świata, jego bezdenną ograniczoność i pewność siebie. Za wasze fobie mycia rąk z nieczystości świata, za wasz lęk przed bezsensem istnienia. Za delikatność niemówienia innym tego, co w nich widzicie. Za waszą niezaradność praktyczną i praktyczność w nieznanym, za wasz realizm transcendentálny i brak realizmu życiowego, za waszą wyjątkość i trwogę przed utratą bliskich, za waszą twórczość i ekstazę, za wasze nieprzystosowanie do tego, co jest, a przystosowanie do tego, co być powinno, za wasze wielkie uzdolnienia, często nigdy niewykorzystane. Za to, że niewczesne poznanie się na waszej wielkości nie pozwala na poznanie się na wielkości takich samych, którzy przyjdą po was. Za to, że jesteście leczeni, zamiast leczyć innych; za to, że wasza siła niebiańska jest zawsze spychana przez siłę brutalną; za to, co w was przeczuwanego, nieogarnionego. Za samotność i dziwaczność waszych dróg. Bądźcie pozdrowieni!

Kazimierz Dąbrowski





Życie codzienne odcięło się od wszelkich wartości religijnych. Poświęcone jest pogoni za wygodami materialnymi i powodzeniem na ludzkim rynku. Nowoczesny człowiek przekształcił się w towar; traktuje swoją energię życiową jak inwestycję, która powinna mu przynieść maksymalny zysk, stosowny do jego pozycji i sytuacji na ludzkim rynku. Człowiek taki jest wyobcowany od samego siebie, od swoich bliźnich i od natury. Jego głównym celem jest korzystna wymiana swoich zdolności, wiedzy i samego siebie, swego „osobowego pakietu” - z innymi, którzy w równej mierze są nastawieni na korzystną wymianę. Jedynym celem życia jest ruch, jedyną zasadą - zasada wymiany, jedynym zadowoleniem - konsumpcja. Jakże znaczenie może mieć w tych warunkach pojęcie Boga? Uległo ono przeobrażeniu ze swego pierwotnego religijnego znaczenia na pojęcie dostosowane do wyobcowanej kultury sukcesu.

Erich Fromm





Życie codzienne odcięło się od wszelkich wartości religijnych. Poświęcone jest pogoni za wygodami materialnymi i powodzeniem na ludzkim rynku. Nowoczesny człowiek przekształcił się w towar; traktuje swoją energię życiową jak inwestycję, która powinna mu przynieść maksymalny zysk, stosowny do jego pozycji i sytuacji na ludzkim rynku. Człowiek taki jest wyobcowany od samego siebie, od swoich bliźnich i od natury. Jego głównym celem jest korzystna wymiana swoich zdolności, wiedzy i samego siebie, swego „osobowego pakietu” - z innymi, którzy w równej mierze są nastawieni na korzystną wymianę. Jedynym celem życia jest ruch, jedyną zasadą - zasada wymiany, jedynym zadowoleniem - konsumpcja. Jakie znaczenie może mieć w tych warunkach pojęcie Boga? Uległo ono przeobrażeniu ze swego pierwotnego religijnego znaczenia na pojęcie dostosowane do wyobcowanej kultury sukcesu.

Erich Fromm

cogito ergo sum



Zyjemy w świecie własnych mentalnych
wytwarów, żyjemy w świecie wyobrażeń,
sen mierza nam się z rzeczywistością.
Mniej lub bardziej, ale chwytamy
na śpiączkę – niestety tak jest.
Wciąż przeżywamy traumy
przeszłości lub gonimy za
pragnieniami, więc
wybiegamy w przyszłość
– obu rzeczywistości nie ma
– ale tym samym nie jesteśmy
świadomi teraźniejszości
– czyli jedynego istniejącego
czasu. Teraźniejszość znikła
nam sprzed oczu – przemieja.
Żyjemy w niej, ale jej nie
przeżywamy w sposób świadomy.
Jesteśmy uwiecznieni w swoich
umysłach, które są odizolowane, na bezsensownych,
nierozumnych „wycieczkach mentalnych”
w czasie, którego nie ma. Są w przeszłości
lub przyszłości, a istnieje jedynie
teraźniejszość. Tu i Teraz jest, istnieje,
lecz my z niego rezygnujemy na rzecz
fikcji. A fikcja tworzy następną fikcję.

KefAnn





Żyjemy w świecie własnych mentalnych
wytworów, żyjemy w świecie wyobrażeń,
sen miesza nam się z rzeczywistością.
Mniej lub bardziej, ale chorujemy
na śpiączkę – niestety tak jest.
Wciąż przeżywamy traumy
przeszłości lub gonimy za
pragnieniami, więc
wybiegamy w przyszłość
– obu rzeczywistości nie ma
– ale tym samym nie jesteśmy
świadomi teraźniejszości
– czyli jedyne istniejącego
czasu. Teraźniejszość znika
nam sprzed oczu – przemija.
Żyjemy w niej, ale jej nie
przeżywamy w sposób świadomy.
Jesteśmy uwięzieni w swoich
umysłach, które są gdzieś, na bezsensownych,
nierzeczywistych „wycieczkach mentalnych”
w czasie, którego nie ma. Są w przeszłości
lub przyszłości, a istnieje jedynie
teraźniejszość. Tu i Teraz jest, istnieje,
lecz my z niego rezygnujemy na rzecz
fikcji. A fikcja tworzy następną fikcję.

KefAnn




Cała nasza kultura opiera się na żądzy kupna, na idei wymiany korzystnej dla obu stron.

Szczęście współczesnego człowieka to ów dreszczyk, jakiego doznaje oglądając wystawy sklepowe i nabywając to wszystko, na co może sobie pozwolić kupując za gotówkę lub na raty. On (lub ona) w podobny sposób patrzy na ludzi. Dla mężczyzny pociągająca kobieta, dla kobiety pociągający mężczyzna - są zdobyczą, której nawzajem szukają.

„Pociągający” oznacza zazwyczaj zestaw właściwości poszukiwanych na ludzkim rynku. To, co czyni danego człowieka pociągającym, zależy od mody obowiązującej w danym okresie, i to zarówno pod względem psychicznym, jak fizycznym. W każdym razie uczucia miłosne kieruje się zazwyczaj jedynie ku takiemu człowiekowi towarowi, który można zdobyć biorąc pod uwagę własne możliwości wymienne. Szukam korzystnego kupna; obiekt powinien być pożądanym z punktu widzenia jego walorów społecznych, a równocześnie powinien chcieć mnie, renić należycie moje widoczne i ukryte aktywa oraz możliwości. Tak więc dwie osoby zakochują się w sobie, kiedy czują, że znalazły najlepszy osiągalny na rynku obiekt, uwzględniając przy tym obustronne wartości wymienne. Często, podobnie jak przy nabywaniu nieruchomości, odgrywają dużą rolę przy tych transakcjach ukryte możliwości, które mogą się w przyszłości zrealizować.

Erich Fromm





Cała nasza kultura opiera się na żądzy kupna, na idei wymiany korzystnej dla obu stron. Szczęście współczesnego człowieka to ów dreszczyk, jakiego doznaje oglądając wystawy sklepowe i nabywając to wszystko, na co może sobie pozwolić kupując za gotówkę lub na raty. On (lub ona) w podobny sposób patrzą na ludzi. Dla mężczyzny pociągająca kobieta, dla kobiety pociągający mężczyzna - są zdobyczą, której nawzajem szukają.

„Pociągający” oznacza zazwyczaj zestaw właściwości poszukiwanych na ludzkim rynku. To, co czyni danego człowieka pociągającym, zależy od mody obowiązującej w danym okresie, i to zarówno pod względem psychicznym, jak fizycznym. W każdym razie uczucia miłosne kieruje się zazwyczaj jedynie ku takiemu ludzkiemu towarowi, który można zdobyć biorąc pod uwagę własne możliwości wymienne. Szukam korzystnego kupna; obiekt powinien być pożądanym z punktu widzenia jego walorów społecznych, a równocześnie powinien chcieć mnie, ceniąc należycie moje widoczne i ukryte aktywa oraz możliwości. Tak więc dwie osoby zakochują się w sobie, kiedy czują, że znalazły najlepszy osiągalny na rynku obiekt, uwzględniając przy tym obustronne wartości wymienne. Często, podobnie jak przy nabywaniu nieruchomości, odgrywają dużą rolę przy tych transakcjach ukryte możliwości, które mogą się w przyszłości zrealizować.

Erich Fromm



Eros wydaje się sankcjonować różnego rodzaju czyny, których kiedy indziej ludzie nie odważyliby się popełnić. Nie mam tu wyłącznie, ani głównie, na myśli wykroczeń przeciw czystości. Mogą to równie dobrze być czyny niesprawiedliwe czy niemilosierne względem otoczenia. Będą się jednak one wydawały dowodami lojalności i gorliwości względem Erosa. Słowa, którymi dwoje ludzi przemawia do siebie, mogą się niemal wydawać przesiąknięte duchem ofiary. „Dla miłości nie dbałem o moich rodziców, porzuciłem dzieci, oszukałem współnika, opuściłem przyjaciela w potrzebie” – to rozumowanie według prawa miłości wydaje się słuszne. Wtajemniczeni mogą nawet sądzić, że takie poświęcenia nie pozbawione są specjalnych zasług; czyż można złożyć na ołtarzu miłości cenniejszy dar niż własne sumienie? A przez cały ten czas trwa gorzki żart: Eros, którego głos zdaje się płynąć z wiecznych przybytków, nie jest bynajmniej czymś trwałym. To z pewnością najbardziej śmiertelna z naszych miłości. Świat rozbrzmiewa skargami na jego niestałość. Zdumiewające jest to połączenie niestałości i zapewnienia wiecznego trwania. Być zakochanym, znaczy mieć zamiar dochować komuś dożgonną wierność i obiecywać mu to. Miłość nieproszona składa przysięgi i nic nie jest w stanie jej od tego powstrzymać. „Będę zawsze wierna” – to niemal pierwsze jej słowa. I mówi to szczerze, bez hipokryzji. Żadne doświadczenia nie wyleczą jej z tej utudy.

Clípe Staples Lewis





Eros wydaje się sankcjonować różnego rodzaju czyny, których kiedy indziej ludzie nie odważyliby się popełnić. Nie mam tu wyłącznie, ani głównie, na myśli wykroczeń przeciw czystości. Mogą to równie dobrze być czyny niesprawiedliwe czy niemilosierne względem otoczenia. Będą się jednak one wydawały dowodami lojalności i gorliwości względem Erosa. Słowa, którymi dwoje ludzi przemawia do siebie, mogą się niemal wydawać przesiąknięte duchem ofiary. „Dla miłości nie dbałem o moich rodziców, porzuciłem dzieci, oszukałem współnika, opuściłem przyjaciela w potrzebie” – to rozumowanie według prawa miłości wydaje się słuszne. Wtajemniczeni mogą nawet sądzić, że takie poświęcenia nie pozbawione są specjalnych zasług; czyż można złożyć na ołtarzu miłości cenniejszy dar niż własne sumienie? A przez cały ten czas trwa gorzki żart: Eros, którego głos zdaje się płynąć z wiecznych przybytków, nie jest bynajmniej czymś trwałym. To z pewnością najbardziej śmiertelna z naszych miłości. Świat rozbrzmiewa skargami na jego niestałość. Zdumiewające jest to połączenie niestałości i zapewnień wiecznego trwania. Być zakochanym, znaczy mieć zamiar dochować komuś dogonną wierność i obiecywać mu to. Miłość nieproszona składa przysięgi i nic nie jest w stanie jej od tego powstrzymać. „Będę zawsze wierna” – to niemal pierwsze jej słowa. I mówi to szczerze, bez hipokryzji. Żadne doświadczenia nie wyleczą jej z tej uludy.


Clipse Staples Lewis



Podczas naszego doczesnego życia dalecy jesteśmy od tego, co istotne, co właściwe. Rządzą nami ludzie, rzeczy, wydarzenia, nasze własne tęsknoty i marzenia. Wszystko to wypełnia naszą wewnętrzną i zewnętrzną przestrzeń, rozciąga swoją władzę nad człowiekiem. Owa wielość rzeczy nie pozostawia w naszej świadomości prawie żadnego miejsca dla Boga. Człowiek, jeśli ma zdobyć niebo musi choć raz posiadać tę możliwość, aby stanąć przed Bogiem i opowiedzieć się za nim całą swoją istotą, w sposób niezależny i wolny. Całą swoją w pełni ludzką rzeczywistością sprowadzającą się jednocześnie do tego, co w jego byciu istotne. Jednakże, aby to mógł osiągnąć, pozabawić go trzeba wszystkiego, z czy związany jest każdym włókniem swej ziemskiej rzeczywistości. Wyrzyć się musi swoich spraw, siebie, swojej siły, nawet swoich przyjaciół, ludzi, których kocha, swoich nadziei i marzeń, wszystkiego, co w swoim życiu zbudował i zdobył. Raz opaść muszą wszystkie maski i skończyć się muszą wszystkie role, które człowiek odgrywa przed światem i sobą.

Ladislaua Boros





Podczas naszego doczesnego życia dalecy jesteśmy od tego, co istotne, co właściwe. Rządzą nami ludzie, rzeczy, wydarzenia, nasze własne tęsknoty i marzenia. Wszystko to wypełnia naszą wewnętrzną i zewnętrzną przestrzeń, rozciąga swoją władzę nad człowiekiem. Owa mnogość rzeczy nie pozostawia w naszej świadomości prawie żadnego miejsca dla Boga. Człowiek, jeśli ma zdobyć niebo musi choć raz posiadać tę możliwość, aby stanąć przed Bogiem i opowiedzieć się za nim całą swoją istotą, w sposób niezależny i wolny. Całą swoją w pełni ludzką rzeczywistością sprowadzającą się jednocześnie do tego, co w jego byciu istotne. Jednakże, aby to mógł osiągnąć, pozbawić go trzeba wszystkiego, z czym związany jest każdym włóknom swej ziemskiej rzeczywistości. Wyzbyć się musi swoich spraw, siebie, swojej siły, nawet swoich przyjaciół, ludzi, których kocha, swoich nadziei i marzeń, wszystkiego, co w swoim życiu zbudował i zdobył. Raz opaść muszą wszystkie maski i skończyć się muszą wszystkie role, które człowiek odgrywa przed światem i sobą.

Ladislau Boros


cogito ergo sum



Ciasny to duch, któremu rzeczy ziemskie sprawiają przyjemność. Należy o tym pamiętać, że rzeczy ziemskie stoją na przeszkodzie dobrom prawdziwym. W rzeczywistości są to dobra fałszywe i tylko przez przewrotność mniemania uznane za prawdziwe. Im dłuższe ludzie rozciągają kolumnady, im wyższe wznoszą wieże, im szersze układają ulice, im głębsze kopią letnie pieczary, z im większym rozmachem budują wspaniałe sale jadalne, tym więcej będzie przedmiotów, które zasłonią im niebo.

Seneka





Ciasny to duch, któremu rzeczy ziemskie sprawiają przyjemność. Należy o tym pamiętać, że rzeczy ziemskie stoją na przeszkodzie dobrom prawdziwym. W rzeczywistości są to dobra fałszywe i tylko przez przewrotność mniemania uznane za prawdziwe. Im dłuższe ludzie rozciągają kolumnady, im wyższe wznoszą wieże, im szersze układają ulice, im głębsze kopią letnie pieczary, z im większym rozmachem budują wspaniałe sale jadalne, tym więcej będzie przedmiotów, które zastąpią im niebo.

Seneka

cogito ergo sum

Jesteśmy w więzieniu. Ale nie jesteśmy w nim dlatego, że myślimy o nim czy skupiamy się na nim na tym poziomie. Tak naprawdę, jeśli nie będziemy o nim myśleć ani skupiać się na nim, nie dowiemy się o nim wszystkiego, czego możemy się dowiedzieć, nie poznamy dróg i sposobów ucieczki - będziemy domyślnie wybierać ciągłe życie za jego murami! Jeśli widzimy swój obecny stan ograniczenia jako „więzienie” i podejmujemy wysiłki, żeby uciec, mamy nadzieję zrobienia tego - nauczenia się aktualnej lekcji. Jeśli decydujemy się siedzieć w swoim więzieniu, swoim obecnym stanie ograniczenia - który jest oczywisty - i „odmyślać” go poprzez nie-widzenie go jako więzienia - zmieniliśmy jedynie „kolor ścian” czy coś w tym stylu. Zmieniliśmy „wygląd” więzienia na wygląd „parku” albo „luksusowego hotelu”. Ale nie zrobiliśmy nic, żeby wytonić się w większym wszechświecie.

Laura Knight



Jesteśmy w więzieniu. Ale nie jesteśmy w nim dlatego, że myślimy o nim czy skupiamy się na nim na tym poziomie. Tak naprawdę, jeśli nie będziemy o nim myśleć ani skupiać się na nim, nie dowiemy się o nim wszystkiego, czego możemy się dowiedzieć, nie poznamy dróg i sposobów ucieczki - będziemy domyślnie wybierać ciągłe życie za jego murami! Jeśli widzimy swój obecny stan ograniczenia jako „więzienie” i podejmujemy wysiłki, żeby uciec, mamy nadzieję zrobienia tego - nauczenia się aktualnej lekcji. Jeśli decydujemy się siedzieć w swoim więzieniu, swoim obecnym stanie ograniczenia - który jest oczywisty - i „odmyślać” go poprzez nie-widzenie go jako więzienia - zmieniliśmy jedynie „kolor ścian” czy coś w tym stylu. Zmieniliśmy „wygląd” więzienia na wygląd „parku” albo „luksusowego hotelu”. Ale nie zrobiliśmy nic, żeby wyłonić się w większym wszechświecie.

Laura Knight



cogito ergo sum



Nasze „jaźnie” są współautorami naszych „światów”. Jak powiada dr Roger Jones w książce *Physics as Metaphor*, „cokolwiek opisujemy, nie potrafimy oderwać od tego naszego umysłu”. Czemukolwiek się przyglądamy, widzimy przede wszystkim nasze „mentalne fiszki” - strukturę oprogramowania, przy pomocy której umysł przetwarza i segreguje wrażenia. Pisząc o „oprogramowaniu”, mam na myśli nasz język, zwyczajnie językowe i nasze ogólne, plemienne i kulturowe światopoglądy - reguły gry czy też nieświadome przesady - cichy tunel rzeczywistości, który sam z siebie składa się z konstrukcji językowych i innych symboli. Cała nasza wiedza lub to, co nam się wydaje, że wiemy na temat naszych „jaźni” i „światów” bywa przekazywane tylko za pośrednictwem języka i symboli - oprogramowania mózgu. Jedyną „rzeczą”, która może się mierzyć z samym światem, pozostaje on sam. Każda próba jego opisu, nadania mu jakiegoś kształtu nie wyczerpuje jego możliwości.

Robert Anton Wilson




A black and white photograph of a dark, textured bag, possibly made of leather or a similar material. The bag is shown from a top-down perspective, slightly angled. It features several metal clasps or buckles, some of which are partially visible. A coin is tucked into a slot on the right side of the bag. The background is a light, textured surface, possibly a wall or a table. The lighting creates strong highlights and shadows, emphasizing the textures of the bag and the background.

Nasze „jaźnie” są współautorami
naszych „światów”. Jak powiada
dr Roger Jones w książce *Physics
as Metaphor*, „cokolwiek opisujemy,
nie potrafimy oderwać od tego
naszego umysłu”. Czemukolwiek się
przyglądamy, widzimy przede wszystkim
nasze „mentalne fiszki” - strukturę
oprogramowania, przy pomocy której
umysł przetwarza i segreguje wrażenia.
Pisząc o „oprogramowaniu” mam na myśli
nasz język, zwyczaje językowe i nasze ogólne,
plemienne i kulturowe światopoglądy
- reguły gry czy też nieświadome przesady
- cichy tunel rzeczywistości, który sam z siebie
składa się z konstrukcji językowych i innych
symboli. Cała nasza wiedza lub to, co nam się
wydaje, że wiemy na temat naszych „jaźni”
i „światów” bywa przekazywane tylko za
pośrednictwem języka i symboli - oprogramowania
mózgu. Jediną „rzeczą”, która może się mierzyć
z samym światem, pozostaje on sam. Każda próba
jego opisu, nadania mu jakiegoś kształtu
nie wyczerpuje jego możliwości.

Robert Anton Wilson


cogito ergo sum



Rzecz jasna, że w rzeczywistości tylko jeden człowiek na stu stawia sobie wyraźne pytanie: czy warto żyć? Inni nie widzą problemu, ponieważ życie prowadzi ich jeszcze automatycznie, tak jak wiodło niegdyś istoty nierozumne, gdy przed pojawieniem się człowieka one tylko realizowały dzieło ewolucji. Jednakże: teoretycznie rzecz biorąc problem istnieje i należy przewidywać, że rysować się będzie coraz ostrzej przed ludzkością, w miarę jak realizowane przez nią dzieło będzie się stawało coraz cenniejsze i coraz trudniejsze. Czy naprawdę możemy ufać, że urzeczywistnimy coś trwałego, czy też uślijemy ulepić coś z popiołu? Wraz z intelektem pojawiła się w świecie doczesnym niebezpieczna zdolność krytycznego oceniania świata. Zwierzęta niosą ciężar procesów rozwojowych posłuszenie, bez zastanowienia. Człowiek, nim weźmie udział we wspólnym dziele, może i powinien postawić sobie pytanie, czy warto jest ono cen, jaką się za nią płaci: znoju życia, lęku przed śmiercią. Otoż jedyną rekompensatą, jaką mogłaby nas zadowolić (odwołuje się do uczciwych myśli każdego człowieka zdolnego do naprawde wnikliwej retrospekcji) byłaby pewność, że konkretne wyniki naszych trudów, dzięki czemuś, co tkwi w nas samych, wchodzi w skład Rzeczywistości, której nie zniszczy „ani robak, ani rdza”.

Teilhard de Chardin





Rzecz jasna, że w rzeczywistości tylko jeden człowiek na stu stawia sobie wyraźne pytanie: czy warto żyć? Inni nie widzą problemu, ponieważ życie prowadzi ich jeszcze automatycznie, tak jak wiodło niegdyś istoty nierozumne, gdy przed pojawieniem się człowieka one tylko realizowały dzieło ewolucji. Jednakże: teoretycznie rzecz biorąc problem istnieje i należy przewidywać, że rysować się będzie coraz ostrzej przed ludzkością, w miarę jak realizowane przez nią dzieło będzie się stawało coraz cenniejsze i coraz trudniejsze. Czy naprawdę możemy ufać, że urzeczywistnimy coś trwałego, czy też usiłujemy ulepić coś z popiołu? Wraz z intelektem pojawiła się w świecie doczesnym niebezpieczna zdolność krytycznego oceniania świata. Zwierzęta niosą ciężar procesów rozwojowych postusznie, bez zastanowienia. Człowiek, nim weźmie udział we wspólnym dziele, może i powinien postawić sobie pytanie, czy warto jest ono cen, jaką się za nią płaci: znojów życia, lęku przed śmiercią. Otóż jedyną rekompensatą, jaką mogłaby nas zadowolić (odwołuję się do uczciwych myśli każdego człowieka zdolnego do naprawdę wnikliwej retrospekcji) byłaby pewność, że konkretne wyniki naszych trudów, dzięki czemuś, co tkwi w nas samych, wchodzą w skład Rzeczywistości, której nie zniszczy „ani robak, ani rdza”.

Teilhard de Chardin


cogito ergo sum



Możemy i powinniśmy wierzyć, powiada religia, że zdarzenia podlegające
prawidłowościom przebiegającym są mimo to znakami Bożej obecności,
czy też, używając tradycyjnego idiomu metafizycznego, że to logiczny
porządek rzeczy nie znosi porządku przyczyn sprawczych, lecz jest
w tajemniczy sposób na nie nałożony i możemy ufać wtedy, że jest
zarówno zdeterminowane przyczynowo jak i zawarte w celowej strukturze,
a tym samym jest zrzędzeniem opatrności. Nie jest więc tak, by fizyczny
wszechświat podążał swoim biegiem, obojętny i porzawiony celu i tylko
w ciemności nieznanej boga miała być przywrócona równowaga
odpowiadająca naszym pragnieniom i intuicjom moralnym.
Nie, oba te porządki przyczynowy i celowy działają razem.
Choć tylko ten pierwszy znajduje się w zasięgu naszych oczu i rąk.

Leszek Kołakowski





Możemy i powinniśmy wierzyć, powiada religia, że zdarzenia podlegające
prawidłowościom przerażającym są mimo to znakami Bożej obecności,
czy też, używając tradycyjnego idiomu metafizycznego, że to logiczny
porządek rzeczy nie znosi porządku przyczyn sprawczych, lecz jest
w tajemniczy sposób na nie nałożony i możemy ufać wtedy, że jest
zarówno zdeterminowane przyczynowo jak i zawarte w celowej strukturze,
a tym samym jest zrządzeniem opatrności. Nie jest więc tak, by fizyczny
wszechświat podążał swoim biegiem, obojętny i pozbawiony celu i tylko
w ciemności nieznanego boga miała być przywrócona równowaga
odpowiadająca naszym pragnieniom i intuicjom moralnym.
Nie, oba te porządki przyczynowy i celowy działają razem.
Choć tylko ten pierwszy znajduje się w zasięgu naszych oczu i rąk.

Leszek Kołakowski

cogito ergo sum

Gdyby nie śmierć, zapomnielibyśmy zapewne o tamtym świecie, i prawdopodobnie musiałoby nam wystarczyć nasz wszechświat; a przecież należymy do obu, to jednego na kilka dziesięcioleci, do tamtego na zawsze. Uwolnić się od czasu pociąga za sobą przestawienie się na inną naturę rzeczy, nie zaczyna się wcale wraz z wejściem w krainę śmierci. Trzeba uwolnić się od siebie, od swego obecnego życia, tego co w nich skończone, ale nie wieczne, aby się uwiecznić, trzeba stać się kimś innym. Śmierć nie przeszkadza nam w tym, w drodze do wieczności nie można zaokrętować się w ostatnim momencie, trzeba w tym celu wykorzystać każdą mijającą chwilę. Podobnie jak nie wolno dać sobie ukraść życia, nie wolno pozwolić na skradzenie sobie naszej śmierci, jedno i drugie jest naszą własnością, w jednakowym stopniu stanowią źródła naszej wolności.

Christien Chebans





Gdyby nie śmierć, zapomnielibyśmy zapewne
o tamtym świecie, i prawdopodobnie musiałby
nam wystarczyć nasz wszechświat; a przecież
należymy do obu, to jednego na kilka dziesięcioleci,
do tamtego na zawsze. Uwolnienie się od czasu, co pociąga
za sobą przestawienie się na inną naturę rzeczy,
nie zaczyna się wcale wraz z wejściem w krainę
śmierci. Trzeba uwolnić się od siebie, od swego
obecnego życia, tego co w nim skończone,
ale nie wieczne, aby się uwiecznić, trzeba
stać się kimś innym. Śmierć nie przeszkadza
nam w tym, w drogę do wieczności nie można
zaokrętować się w ostatnim momencie,
trzeba w tym celu wykorzystać każdą
mijającą chwilę. Podobnie jak nie wolno
dać sobie ukraść życia, nie wolno
pozwolić na skradzenie sobie naszej
śmierci, jedno i drugie jest naszą
własnością, w jednakowym stopniu
stanowią źródła naszej wolności.

Christien Chebans



Bo najpierw co to znaczy przyjąć w sprawach religijnych postawę widza? Znaczy to wymyślić trzecią hipotezę w stosunku do Pana Boga. Dotychczas przyjmowano dwie możliwości: albo Bóg jest, albo Boga nie ma. W tym wypadku nie chodzi o zajmowanie stanowiska na temat ich prawdziwości. Chciałbym tylko podkreślić, że ponieważ Bóg nie stoi przed człowiekiem jak drzewo przy drodze, ponieważ nie jest oczywisty, istnieją racje, aby starać się usprawiedliwić i jedną i drugą postawę. Natomiast trzecia hipoteza głosi: Bóg jest dla niektórych. Istnienie Boga sprowadza się do zamkniętego rezerwatu. W takiej supozycji religia staje się światem dla siebie, domeną własną, rodzajem getta dla oznaczonej grupy ludzi. Otóż sędzę, że jest to hipoteza absurda, której nie da się w żaden sposób uzasadnić. Na zdrowy rozum: przecież Bóg w żadnym wypadku - bez względu na to czy rzeczywiście istnieje, czy nie - nie może być wyobrażony jako Bóg dla niektórych. Jeżeli jest, Jego istnienie w równej mierze dosięga wszystkich, jeżeli Go nie ma, wszyscy jesteśmy naznaczeni Jego brakiem. Wszyscy w tym samym stopniu jesteśmy skazani albo na działanie, albo na pustkę Boga. Postawa widza jest czystym nie-sensem.

Józef Sadzik Sac





Bo najpierw co to znaczy przyjąć w sprawach religijnych postawę widza? Znaczy to wymyślić trzecią hipotezę w stosunku do Pana Boga. Dotychczas przyjmowano dwie możliwości: albo Bóg jest, albo Boga nie ma. W tym wypadku nie chodzi o zajmowanie stanowiska na temat ich prawdziwości. Chciałbym tylko podkreślić, że ponieważ Bóg nie stoi przed człowiekiem jak drzewo przy drodze, ponieważ nie jest oczywisty, istnieją racje, aby starać się usprawiedliwić i jedną i drugą postawę. Natomiast trzecia hipoteza głosi: Bóg jest dla niektórych. Istnienie Boga sprowadza się do zamkniętego rezerwatu. W takiej supozycji religia staje się światem dla siebie, domeną własną, rodzajem getta dla oznaczonej grupy ludzi. Otóż sądzę, że jest to hipoteza absurdalna, której nie da się w żaden sposób uzasadnić. Na zdrowy rozum: przecież Bóg w żadnym wypadku - bez względu na to czy rzeczywiście istnieje, czy nie - nie może być wyobrażony jako Bóg dla niektórych. Jeżeli jest, Jego istnienie w równej mierze dosięga wszystkich, jeżeli Go nie ma, wszyscy jesteśmy naznaczeni Jego brakiem. Wszyscy w tym samym stopniu jesteśmy skazani albo na działanie, albo na pustkę Boga. Postawa widza jest czystym nie-sensem.


Józef Sadzik Sac



Patrząc na rozwój kultury odnosi się wrażenie, że to, co naprawdę wielkie i co przez wieki przetrwało nie wiązało się z konkretnymi zycia, lecz właśnie wynikało z transcendentnych tęsknot, nieraz absurdalnych. Cóż bowiem człowiekowi dawało wznoszenie piramid, budowanie świątyń, wspaniałych rzeźb, mozolne tworzenie witraży, których nawet z bliska obejrzeć później nie było można? Olbrzymi wysiłek twórców nie był związany z konkretnymi celami, z tym, co użytkowe i co bezpośrednio zaspokaja potrzeby człowieka. To, co naprawdę wielkie nie mieściło się w konkretnej postawie wobec życia; co więcej, było nawet czymś bezosobowym, bez praktycznego znaczenia, hołdem dla absurdu, mitu czy nieoznaczonego.

Antoni Kępiński





Patrząc na rozwój kultury odnosi się wrażenie, że to, co naprawdę wielkie i co przez wieki przetrwało nie wiązało się z konkretami życia, lecz właśnie wynikało z transcendentnych tęsknot, nieraz absurdalnych. Cóż bowiem człowiekowi dawało wznoszenie piramid, budowanie świątyń, wspaniałych rzeźb, mozolne tworzenie witraży, których nawet z bliska obejrzeć później nie było można? Olbrzymi wysiłek twórców nie był związany z konkretnymi celami, z tym, co użytkowe i co bezpośrednio zaspokaja potrzeby człowieka. To, co naprawdę wielkie nie mieściło się w konkretnej postawie wobec życia; co więcej, było nawet czymś bezosobowym, bez praktycznego znaczenia, hołdem dla absurdu, mitu czy nieoznaczonego.

Antoni Kępiński



Poza bieżącymi przypadłościami życia, poza cierpieniem i zmaganiem stoi określona moc, która działa i kształtuje ludzkie losy. Zmagania i ból powstały ze sprzeciwu ludzkiej woli wobec tej mocy, a sprzeciw był konsekwencją naszego zaślepienia. Trzymani w niewoli materialnego świata, świata rozumu i rozsądku, spokój znaleźć możemy wówczas dopiero, kiedy zerwiemy ze złudzeniami tego świata i ujrzymy rzeczywistość ukrytą w głębi nas.

Bede Griffiths





Poza bieżącymi przypadłościami życia, poza cierpieniem i zmaganiem stoi określona moc, która działa i kształtuje ludzkie losy. Zmagania i ból powstały ze sprzeciwu ludzkiej woli wobec tej mocy, a sprzeciw był konsekwencją naszego zaślepienia. Trzymani w niewoli materialnego świata, świata rozumu i rozsądku, spokój znaleźć możemy wówczas dopiero, kiedy zerwiemy ze złudzeniami tego świata i ujrzymy rzeczywistość ukrytą w głębi nas.

Bede Griffiths

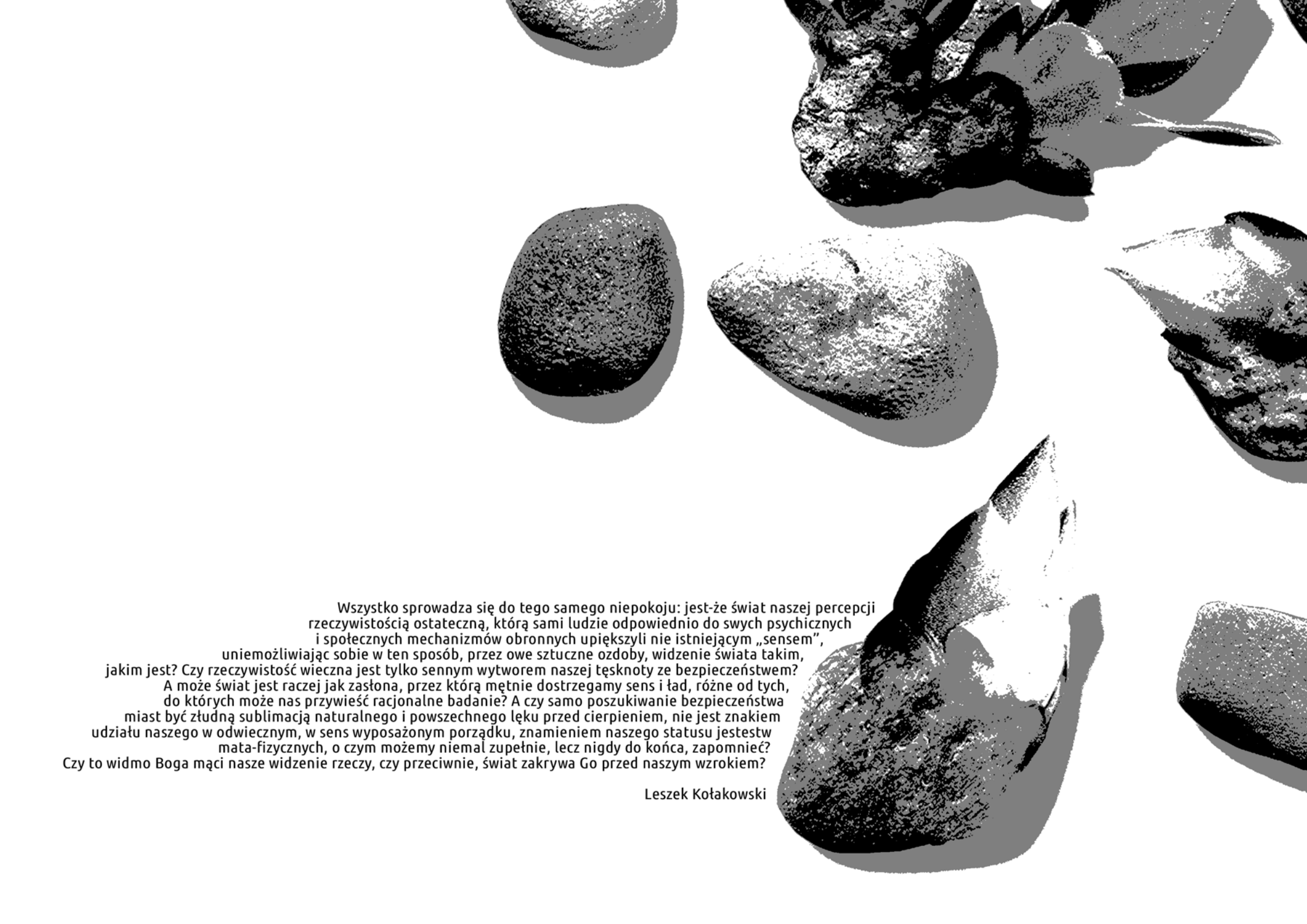
cogito ergo sum



Wszystko sprowadza się do tego samego niepokoju: jest-że świat naszej percepcji rzeczywistością ostateczną, którą sami ludzie odpowiednio do swych psychicznych i społecznych mechanizmów obronnych upiększyli nie istniejącym „sensem”, uniemożliwiając sobie w ten sposób, przez owe sztuczne ozdoby, widzenie świata takim, jakim jest? Czy rzeczywistość wieczna jest tylko sennym wytworem naszej tęsknoty ze bezpieczeństwa? A może świat jest raczej jak zasłona, przez którą mętnie dostrzegamy sens i ład, różne od tych, do których może nas przywieść racjonalne badanie? A czy samo poszukiwanie bezpieczeństwa miał być złudną sublimacją naturalnego i powszechnego lęku przed cierpieniem, nie jest znakiem udziału naszego w odwiecznym, w sens wyposażonym porządku, znamiem naszego statusu jestestw mata-fizycznych, o czym możemy niemal zupełnie, lecz nigdy do końca, zapomnieć? Czy to widmo Boga maści nasze widzenie rzeczy, czy przeciwnie, świat zakrywa Go przed naszym wzrokiem?

Leszek Kotakowski






Wszystko sprowadza się do tego samego niepokoju: jest-że świat naszej percepcji rzeczywistością ostateczną, którą sami ludzie odpowiednio do swych psychicznych i społecznych mechanizmów obronnych upiększyli nie istniejącym „sensem”, uniemożliwiając sobie w ten sposób, przez owe sztuczne ozdoby, widzenie świata takim, jakim jest? Czy rzeczywistość wieczna jest tylko sennym wytworem naszej tęsknoty ze bezpieczeństwem? A może świat jest raczej jak zasłona, przez którą mętnie dostrzegamy sens i ład, różne od tych, do których może nas przywieść racjonalne badanie? A czy samo poszukiwanie bezpieczeństwa miał być złudną sublimacją naturalnego i powszechnego lęku przed cierpieniem, nie jest znakiem udziału naszego w odwiecznym, w sens wyposażonym porządku, znamiem naszego statusu jestestw mata-fizycznych, o czym możemy niemal zupełnie, lecz nigdy do końca, zapomnieć? Czy to widmo Boga mać nasze widzenie rzeczy, czy przeciwnie, świat zakrywa Go przed naszym wzrokiem?

Leszek Kołakowski

Ludzie ostrożni, skoncentrowani na posiadaniu
mogą zażywać bezpieczeństwa, z konieczności
jednak ich sytuacja jest niepewna. Zależą bowiem od
tego, co posiadają, od pieniędzy, prestiżu, własnych ja,
a więc od tego, co jest względem nich zewnętrzne.
Cóż więc się z nimi stanie, gdy stracą to,
co posiadali? Wszelkie dobra można bowiem utracić.
Można stracić swą własność, a wraz z nią pozycję i przyjaciół
- właściwie w każdym momencie można stracić życie,
a wcześniej czy później przytrafi się to każdemu.
Jeśli jestem tym, co posiadam i to stracę, czy wówczas będę?
Niczym więcej niż ogołoconym, patetycznym świadectwem
niewłaściwej drogi życia. Ponieważ mogę stracić to,
co posiadam, przeto z konieczności zdany
jestem na ciągłą obawę, iż rzeczywiście to stracę.
Boję się więc zbrodni, przemian ekonomicznych,
rewolucji, choroby, śmierci, boję się miłości,
wolności, rozwoju, zmiany, nieznanego.
Tym samym bez przerwy się zamartwiam, pogrążony
w stanie jakby nieustającej hipochondrii,
której przedmiotem nie jest wyłącznie utrata
zdrowia, lecz wszystkiego, co posiadam.
Staję się defensywny, twardy,
podejrzliwy, samotny, powodowany potrzebą
posiadania coraz więcej w celu lepszej obrony.
Niepokój i niepewność zawarte w niebezpieczeństwie
utrąty tego, co się posiada, zupełnie nieobecne są
w "modus" bycia. Jeżeli jestem tym, kim jestem,
nie zaś tym, co posiadam, nikt nie może pozbawić
mnie pewności ani zagrozić mojemu bezpieczeństwu
i poczuciu tożsamości. Centrum mojej osobowości
spoczywa wewnątrz mnie samego, moja zdolność bycia
i ekspresji podstawowych władz mentalnych jest częścią
struktury charakteru i zależy wyłącznie ode mnie.

Erich Fromm





Ludzie ostrożni, skoncentrowani na posiadaniu
mogą zażywać bezpieczeństwa, z konieczności
jednak ich sytuacja jest niepewna. Zależą bowiem od
tego, co posiadają, od pieniędzy, prestiżu, własnych ja,
a więc od tego, co jest względem nich zewnętrzne.

Cóż więc się z nimi stanie, gdy stracą to,
co posiadali? Wszelkie dobra można bowiem utracić.
Można stracić swą własność, a wraz z nią pozycję i przyjaciół
- właściwie w każdym momencie można stracić życie,
a wcześniej czy później przytrafi się to każdemu.
Jeśli jestem tym, co posiadam i to stracę, czym wówczas będę?

Niczym więcej niż ogołconym, patetycznym świadectwem
niewłaściwej drogi życia. Ponieważ mogę stracić to,
co posiadam, przeto z konieczności zdany
jestem na ciągłą obawę, iż rzeczywiście to stracę.

Boję się więc złodziei, przemian ekonomicznych,
rewolucji, choroby, śmierci, boję się miłości,
wolności, rozwoju, zmiany, nieznanego.

Tym samym bez przerwy się zamartwiam, pogrążony
w stanie jakby nieustającej hipochondrii,
której przedmiotem nie jest wyłącznie utrata
zdrowia, lecz wszystkiego, co posiadam.

Staję się defensywny, twardy,
podejrzliwy, samotny, powodowany potrzebą
posiadania coraz więcej w celu lepszej obrony.

Niepokój i niepewność zawarte w niebezpieczeństwie
utrąty tego, co się posiada, zupełnie nieobecne są
w „modus” bycia. Jeżeli jestem tym, kim jestem,
nie zaś tym, co posiadam, nikt nie może pozbawić
mnie pewności ani zagrozić mojemu bezpieczeństwu
i poczuciu tożsamości. Centrum mojej osobowości
spoczywa wewnątrz mnie samego, moja zdolność bycia
i ekspresji podstawowych władz mentalnych jest częścią
struktury charakteru i zależy wyłącznie ode mnie.

Erich Fromm

cogito ergo sum



W tej epoce gwałtu, przemocy i rozpadu wizja duchowa przestała być elitarnym luksusem i stała się niezbędna do naszego przetrwania. Podążanie duchową ścieżką nigdy nie było bardziej potrzebne i trudne. Nasze społeczeństwo niemal powszechnie wyznaje kult „ego” z jego wszystkimi smutnymi snami o sukcesie, potędze i władzy, oddając cześć siłom chciwości i głupoty, które niszczą naszą planetę. Nigdy nie było trudniej usłyszeć niepoehlebny głos prawdy, nigdy nie było trudniej, usłyszawszy go, pójść za nim, ponieważ nic wokół nas nie pomaga w dokonaniu takiego wyboru, a społeczeństwo, w którym żyjemy, zdaje się negować każdą myśl o świętości czy ponadczasowym znaczeniu. Śmiertelnie zagrożeni, niepewni przyszłości, zupełnie zdezorientowani, budzimy się w koszmarze, który sami stworzyliśmy.

Sogjal Rinpocze





W tej epoce gwałtu, przemocy i rozpadu wizja duchowa przestała być elitarnym luksusem i staje się niezbędną do naszego przetrwania. Podążanie duchową ścieżką nigdy nie było bardziej potrzebne i trudne. Nasze społeczeństwo niemal powszechnie wyznaje kult „ego” z jego wszystkimi smutnymi snami o sukcesie, potędze i władzy, oddając cześć siłom chciwości i głupoty, które niszczą naszą planetę. Nigdy nie było trudniej usłyszeć niepochlebny głos prawdy, nigdy nie było trudniej, usłyszawszy go, pójść za nim, ponieważ nic wokół nas nie pomaga w dokonaniu takiego wyboru, a społeczeństwo, w którym żyjemy, zdaje się negować każdą myśl o świętości czy ponadczasowym znaczeniu. Śmiertelnie zagrożeni, niepewni przyszłości, zupełnie zdezorientowani, budzimy się w koszmarze, który sami stworzyliśmy.

Sogjal Rinpocze

cogito ergo sum

Czy śmierć jest rzeczywistość tak od nas z daleka, jak sobie to wyobrażamy mając lat 20 czy 40?
Każdy dzień każe nam uznać jej przewagę. Ucieczka czasu to odwieczny temat poezji.
Myśląc ludzkości zawsze odczytywała w tym swoje przeznaczenie. Ale jest to przede wszystkim ucieczka od nas samych. Żegnajcie lata młodości, minuty na zawsze pochłonięte przez zamkniętą przeszłość, dni szczęśliwe i dni ponure, które rozwiewają się z czasem tak, jak gdyby ich nie było.
Nasze wspomnienia są tylko obrazem nas samych już umarłych, z innego brzegu oglądanym obrazem, na którym jesteśmy jak gdyby sobie niedostępni. Widzimy jak znikają całe obszary naszej egzystencji ujawniając nam co to znaczy się zgubić i zgubić jakiegoś kochanego oblicze.
W tym niustannym naszym zanikaniu wobec siebie samych, powodującym, że nigdy nie możemy powitać nowego dnia bez pożegnania z dniem minionym, doświadczenie śmierci spleta się z doświadczeniem życia. Nie sposób utrwalić chwili naszego życia bez uświadomienia sobie całego absurdu, jakim byłaby chęć zwyciężenia śmierci.

Christien Chebans



Czy śmierć jest rzeczywiście tak od nas z daleka, jak sobie to wyobrażamy mając lat 20 czy 40?

Każdy dzień każe nam uznać jej przewagę. Ucieczka czasu to odwieczny temat poezji.

Myśląc ludzkości zawsze odczytywała w tym swoje przeznaczenie. Ale jest to przede wszystkim ucieczka od nas samych. Żegnajcie lata młodości, minuty na zawsze pochłonięte przez zamkniętą przeszłość, dni szczęśliwe i dni ponure, które rozwiewają się z czasem tak, jak gdyby ich nie było.

Nasze wspomnienia są tylko obrazem nas samych już umarłych, z innego brzegu oglądanym obrazem, na którym jesteśmy jak gdyby sobie niedostępni. Widzimy jak znikają całe obszary naszej egzystencji ujawniając nam, co to znaczy się zgubić i zgubić jakieś kochane oblicze.

W tym nieustannym naszym zanikaniu wobec siebie samych, powodującym, że nigdy nie możemy powitać nowego dnia bez pożegnania z dniem minionym, doświadczenie śmierci splata się z doświadczeniem życia. Nie sposób utrwalić chwili naszego życia bez uświadomienia sobie całego absurdu, jakim byłaby chęć zwyciężenia śmierci.

Christien Chebans



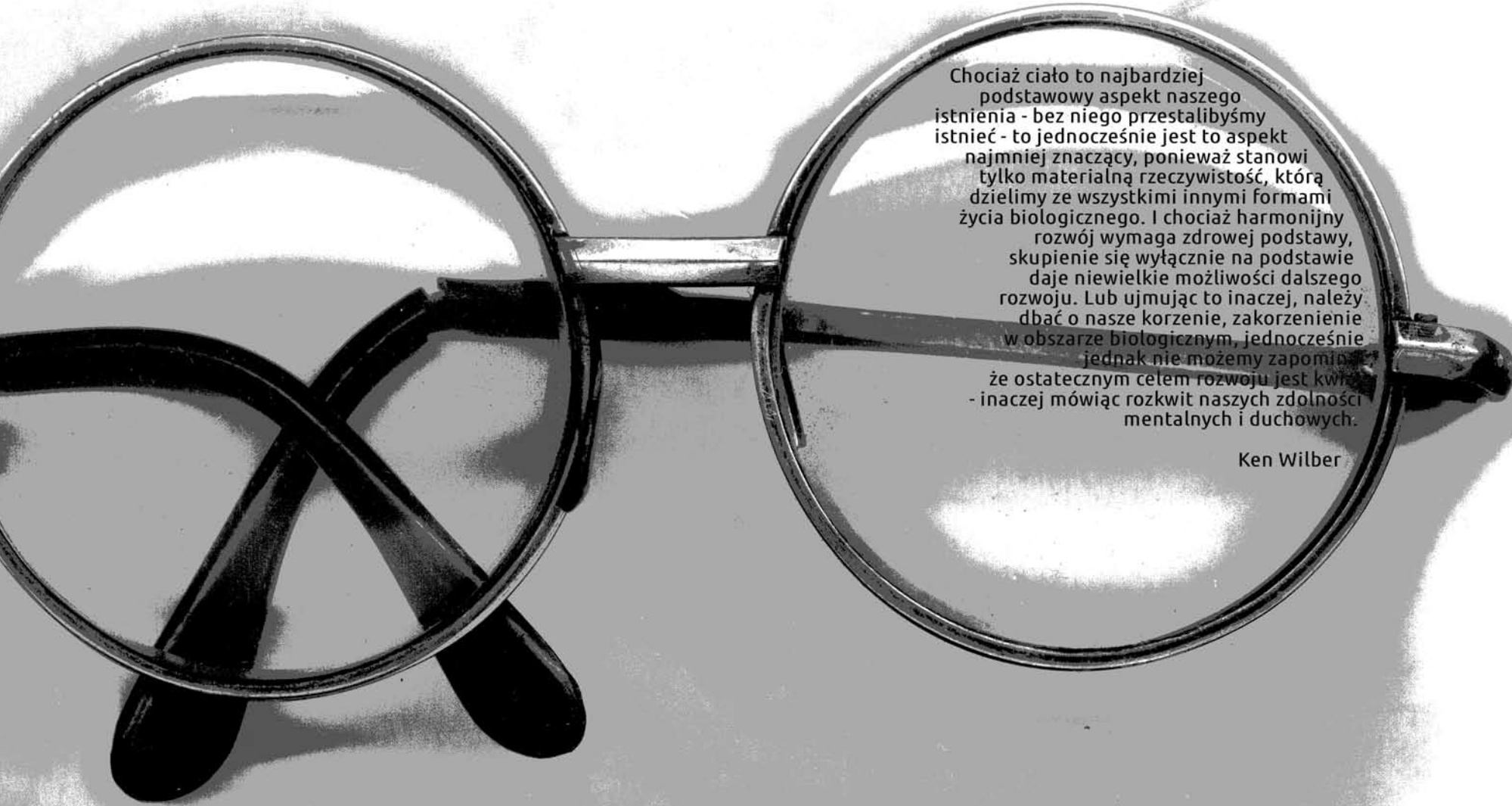
cogito ergo sum



Chociaż ciało to najbardziej podstawowy aspekt naszego istnienia - bez niego przestalibyśmy istnieć - to jednocześnie jest to aspekt najmniej znaczący, ponieważ stanowi tylko materialną rzeczywistość, którą dzielimy ze wszystkimi innymi formami życia biologicznego. I chociaż harmonijny rozwój wymaga zdrowej podstawy, skupienie się wyłącznie na podstawie daje niewielkie możliwości dalszego rozwoju. Lub ujmując to inaczej, należy dbać o nasze korzenie, zakorzenienie w obszarze biologicznym, jednocześnie jednak nie możemy zapominać, że ostatecznym celem rozwoju jest kwiat - inaczej mówiąc rozkwit naszych zdolności mentalnych i duchowych.

Ken Wilber





Chociaż ciało to najbardziej podstawowy aspekt naszego istnienia - bez niego przestalibyśmy istnieć - to jednocześnie jest to aspekt najmniej znaczący, ponieważ stanowi tylko materialną rzeczywistość, którą dzielimy ze wszystkimi innymi formami życia biologicznego. I chociaż harmonijny rozwój wymaga zdrowej podstawy, skupienie się wyłącznie na podstawie daje niewielkie możliwości dalszego rozwoju. Lub ujmując to inaczej, należy dbać o nasze korzenie, zakorzenienie w obszarze biologicznym, jednocześnie jednak nie możemy zapomnieć, że ostatecznym celem rozwoju jest kwitnienie - inaczej mówiąc rozkwit naszych zdolności mentalnych i duchowych.

Ken Wilber

cogito ergo sum
© image&design Adam Kurłowicz



Nakład akcydensowy numerowany
Egzemplarz nr